Jeśli zastanawiacie się nad wymianą do Japonii, do Tohoku University, to zapraszam do zapoznania się z tym co tu napisałam.

Jako że nie jest to wymiana z Erasmusa ani niczego podobnego, to Politechnika Wrocławska nie zapewnia żadnego stypendium. Jest możliwość ubiegania się o stypendium JASSO (stypendium oferowane przez Japoński rząd), jednak nie ma gwarancji, że je dostaniecie. Jeśli jednak się załapiecie na nie, to akurat studentom z Tohoku University wypłacana jest najwyższa stawka - 80.000 ¥ miesięcznie.

Jednak pomimo możliwość posiadania stypendium polecam Wam wcześniej naszykować sobie sporo pieniędzy, Japonia jest relatywnie drogim krajem. Jedyne co tam jest dość tanie to chyba gry i manga.

Zanim przylecicie warto zaopatrzyć się w kartę kredytową (naszych kart debetowych nie wszędzie chcą przyjmować) i trochę gotówki. W zależności od tego, gdzie będziecie lecieć tak będzie kosztować Was przejazd z lotniska do akademika. W moim przypadku była to podróż z Tokio. Jechałam Shinkansenem i kosztowało mnie to około 10.000 ¥ w jedną stronę. Fajne doświadczenie, ale jednak drogo to wychodzi.

Jeśli chodzi o samo kupno biletu to polecam kupić sobie na start kartę zwaną "suica". Jest to taka karta, na którą wpłacacie sobie pieniądze i zamiast co przejazd iść do automatu kupić bilet, odbijacie się tylko na bramce przy wejściu na peron i wyjściu, system automatycznie pobiera Wam opłatę za przejazd z karty. Kartę możecie wyrobić w każdym automacie z napisem "suica". Kosztuje 500 ¥ na start, ale oszczędza Wam później sporo kłopotów i czasu.

Jeśli pytacie, jak jest z kwaterunkiem to Tohoku University zapewnia Wam miejsce w jednym z ich akademików. Przed wyjazdem składanie podanie o to w jakim akademiku chcielibyście mieszkać (różne akademiki, różne standardy i cena), po paru tygodniach dostajecie informacje do którego akademika z Waszego wyboru się dostaliście. Ja mieszkałam w jednym z tańszych (nie najtańszy, ale jak się dowiedziałam później, ten najtańszy lepiej omijać szerokim łukiem). Mieszkałam w pokoju jednoosobowym, w module, gdzie było osiem pokoi. W samym pokoju miałam, szafę, biurko, łózko, małą szafkę na książki i balkon. W module była spora łazienka z dwoma prysznicami i trzema toaletami, do tego był jeszcze salon połączony z kuchnią. Kosztowało mnie to około 30.000 ¥ miesięcznie plus prąd, woda i gaz, Razem wychodziło mniej więcej 40.000 ¥ miesięcznie.

Jeśli chodzi o jedzenie to w zależności od tego jak dużo jecie i jak bardzo chcecie zaszaleć, ale w moim przypadku to było 12.000 ¥ miesięcznie. Czasami jadałam na stołówkach na kampusie (polecam, bo są dość tanie a dobre), czasami kupowałam bento (drugie śniadanie) w konbini (czyli coś takiego jak nasza żabka) a kolacje zwykle sama sobie gotowałam. Nie oszczędzałam też jakoś bardzo, jeśli chodzi o słodycze (no bo być w Japonii i nie jeść ich słodyczy to zbrodnia!).

Przejazdy akurat w Sendai do najtańszych nie należą (w porównaniu z Tokyo to jest drogo). Polecam załatwić sobie jakiś używany rower, w Sendai większość osób jeździ albo na rowerze, albo na skuterze na uczelnię. Jest to bardzo przydatne i jeśli kupujecie rower to szybko się Wam zwróci (a jak będziecie wyjeżdżać to spokojnie można rower sprzedać). Jeśli jednak nie chcecie jeździć rowerem to na kampus najlepiej jechać autobusem. Koszt przejazdu zależy od odległości, ale jest od około 150 ¥ do nawet i 400 ¥. Polecam bardzo jeżdżenie pociągami, są bardzo wygodne i szybkie, a cena jest prawie identyczna jak autobusy. W Sendai jest także metro, jednak jest to najdroższy środek transportu w tym mieście (przejazd jest od 200 ¥ w górę).

Do akademika są przydzielone specjalne dni, w których możecie się wprowadzić. Zwykle jest to jeden dzień (poniedziałek przed 1 kwietnia) dlatego warto tak wycelować z podróżą, aby w ten dzień być już w Sendai przed południem.

Nie dostajecie jakiegoś szczególnego opiekuna. Na uniwersytecie jak i w akademikach jest grupa, która organizuje spotkania dla obcokrajowców i różne inne imprezy, ale trzeba się samemu tym zainteresować. Jedyne co to w laboratorium, gdzie będziecie odbywać wymianę dostaniecie swojego opiekuna. Jednak zwykle Ci opiekunowie pomagają Wam tylko z rzeczami związanymi z uniwersytetem bądź życiem w Sendai (np. telefon komórkowy, ubezpieczenie, formalności odnośnie zameldowania, etc.).

Warto nawiązać kontakt ze współlokatorami z waszego modułu bądź całego akademika.

Jeśli chodzi o samą uczelnię, to jest tam bardzo dużo obcokrajowców. Pani, która była odpowiedzialna za mój program (COLABS) bardzo ładnie mówiła po angielsku i co mnie bardzo zdziwiło, pamiętała imię każdego uczestnika. Bardzo miła i pomocna Pani. Jeśli będziecie mieli jakieś pytania czy problem śmiało można do niej napisać bądź po prostu pójść, jestem pewna, że chętnie Wam pomoże.

Co do kursów to poza zajęciami w laboratorium macie obowiązkowe (chyba) zajęcia z japońskiego. Poziom jest dopasowany do Was (przed przyjazdem robicie test, który określa Wasz poziom) a same zajęcia są głównie w języku japońskim, więc szybko się nauczycie, jeśli tylko chcecie (a jak nie to naprawdę ciężko jest nie zdać ten kurs). Poza tymi zajęciami chodziłam również dodatkowo na zajęcia z kanji oraz Etyka w inżynierstwie oraz życiu (był to kurs po japońsku z angielskimi materiałami, więc nawet jak się mało rozumiało japoński to można było sporo zrozumieć z angielskich slajdów).

Sami prowadzący zajęcia są bardzo otwarci, jeśli chodzi o obcokrajowców. Nie sprawiają problemów a nawet służą pomocą, jeśli czegoś się nie rozumie.

Co do samych Japończyków i ich podejścia do obcokrajowców, to powiem, że przez całą moją wymianę nie spotkałam się z rasizmem pod żadnym kątem. Ludzie byli bardzo mili i widząc obcokrajowca bardzo często sami z siebie proponowali pomoc.

Podsumowując, mnie cały wyjazd (razem z biletami lotniczymi) wyniósł około 15 tys. Dlatego warto wcześniej naszykować sobie sporo pieniędzy (nawet jeśli będziecie mieć stypendium, lepiej mieć więcej pieniędzy niż później mieć problem).

Ogólnie mówiąc to osobiście bardzo, ale to bardzo polecam tę wymianę! Szczególnie, że na Tohoku jest paru Polaków, którzy są chętni do spotkań, więc nie będziecie czuć się samotni.

Jeśli wahacie się czy jechać czy nie, to powiem: Jechać! Taka okazja może się nie powtórzyć, a Japonia to piękny kraj który moim zdaniem warto chociaż raz w życiu odwiedzić.